Nr. 136. Kraków, Niedziela 16 Czerwca 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit). za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 15 czerwca.

W Wiedniu panuje zamięszanie i bezradność. Chęć zażegnania burzy i przedłużenia życia koalicyi istnieje we wszystkich sprzymierzonych klubach. Nikt jednak nie wie, jakiego jąć się środka. Posiedzenie komisyi budżetowej, zapowiedziane na dzisiaj, odroczono. Oto wszystko, na co dotychczas się zdobyto. Ani rząd, ani żadne ze stronnictw koalicyjnych nie uczyniło żadnego kroku ku wyświeceniu sytuacyi. Namiestnik Galicyi — jak dziś donoszą — nie przybył do Wiednia z powodu ostatnich wypadków i nie rozpoczął żadnej akcyi. W trudnej sytuacyi oczy zwracają się do Słowieńców, którzy jedynie mogliby rozwiązać węzeł, zwalniając oba kluby autonomiczne i rząd z danego słowa i godząc się na utworzenie gimnazyum słowieńskiego w którem kolwiek mieście styryjskiem, byle nie w Cylei. Wątpimy jednak, aby to uczynić chcieli i mogli. Proponowano im to nieraz, a każdym razem odrzucali taki kompromis. Z tej strony nie nadejdzie prawdopodobnie wybawienie z kłopotów, jakie stworzyła sprawa cylejska. Nie nadejdzie ono również ani ze strony klubu Hohenwarta, ani ze strony Koła polskiego, ani wreszcie ze strony rządu. Oba kluby i ministerstwo zaangażowało się zbyt silnie, aby wycofać się bez ujmy dla honoru. Sytuacya nie zmieniła się zatem wcale przez ubiegłe dwadzieścia cztery godzin, a odroczenie stanowczych decyzyj nie wyjaśniło jej wcale.

Wśród powszechnej niepewności powtórzono pogłoskę, która już przedtem błąkała się w kołach politycznych, wówczas, gdy reprezentacya polska w Wiedniu ociągała się w wypowiedzeniu zdania w sprawie cylejskiej. Polacy mieliby znowu kosztem swojego honoru i żywotnych interesów narodowych wyciągać kasztany z ognia dla koalicyi. Jako deskę zbawienia wskazywała owa pogłoska nieobecność posłów polskich na posiedzeniu komisyi budżetowej, na którem ma zapaść uchwała. W ten sposób lewica miałaby zupełną satysfakcyę, bo komisya nie uchwaliłaby pozycyj na gimnazyum cylejskie, a Koło polskie nie odwołałoby swojego oświadczenia. Tak rozumują autorowie pomysłu uratowania sytuacyi przez abstynencyę Polaków. Pogłosce tej zaprzeczono wprawdzie natychmiast, ale mimo to uważamy za obowiązek skorzystać z niej, aby z całym naciskiem wypowiedzieć opinię, którą wraz z nami podziela niewątpliwie kraj cały i aby zapobiedz, o ile to w naszej mocy, wszelkiemu wahaniu się Koła polskiego.

Posłowie polscy po deklaracyi, złożonej w komisyi budżetowej, nie powinni i nie mogą się cofać. Jak obowiązkiem ich było w walce o słowieńskie klasy przy niższem gimnazyum w Cylei stanąć po stronie Słowieńców, tak również obowiązkiem ich jest wytrwać na zajętem stanowisku. Wszelka zmiana byłaby zdradą i poniżyłaby reprezentacyę polską w oczach całego cywilizowanego świata. Jawne i otwarte przejście na stronę przeciwną, choć potępienia godne, byłoby jednak stokroć lepszem od podstępnego pomagania przeciwnikom przez abstynencyę. Nie miałoby przynajmniej cechy tchórzostwa i przewrotności. Napiętnowanoby postępowanie takie niewątpliwie wszędzie, nawet tam, gdzie ono przyniosłoby korzyść, a hańba takiej perfidyi spadłaby nietylko na Koło polskie, ale na kraj i na naród cały.

Takiemi sztuczkami nie oszuka się sumienia publicznego, a sobie przynosi się szkodę, bo odstręcza się od siebie wszystkich, budząc nieufność w szczerość i uczciwość zamiarów.

Wierzymy, że na tę drogę Koło polskie nie zejdzie, ale pragniemy również, aby twardo stało przy złożonem oświadczeniu i nie podejmowało się nawet roli pośrednika. Dziś na nią stanowczo za późno, a wszelkie ustępstwa, wszelkie starania o zatrzymanie lewicy w koalicyi kosztem najświętszych praw Słowieńców, podniosłoby tylko butę stronnictwa, które pragnie wolę swoją narzucić sprzymierzeńcom wbrew prawdzie, wbrew słuszności, wbrew przyrodzonym prawom narodowości i wbrew logice. Skutki przesilenia wywołanego nierozumnym oporem lewicy, która w zaślepieniu swojem nie chce uznać, że sprawa cylejska narodowi niemieckiemu nie zagraża żadną krzywdą, a ma być tylko spełnieniem postulatów sprawiedliwości, — uderzyć mogą tylko w lewicę. Ona jedynie utracić może zdobyty wpływ i w nowych wyborach zmaleć do małej garstki. Po obaleniu koalicyi nie wrócą rządy lewicy i żadna następna kombinacya parlamentarna nie przyniesie im tych korzyści, co obecna. To nie ulega wątpliwości, i jeżeli komu cofać się wypada, to tylko stronnictwu centralistów niemieckich.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 13 czerwca.

(Galicya na wystawie przemysłowej.)

(φ) Uzbrojony w katalog o bardzo szwankującej polszczyźnie, udaję się na wystawę w zamiarze wyszukania i opisania okazów, nadesłanych przez rodaków naszych z Galicyi. Tym się bowiem w moich opisach należy pierwszeństwo przed innymi, raz przez grzeczność, a po drugie przez wdzięczność, że mimo niesympatycznego charakteru wystawy stanęli razem z nami do popisu. Szkoda tylko, że liczba wystawców galicyjskich jest tak małą. Wielkopolska daleko liczniej była reprezentowaną na wystawie Kościuszkowskiej we Lwowie, ale charakter wystawy lwowskiej był inny, aniżeli charakter wystawy poznańskiej, jak to już wykazałem w przeszłym liście i tem też mały udział przemysłu galicyjskiego na wystawie trzeba sobie wytłómaczyć.

Podług katalogu ma się na wystawie znajdować 11 wystawców z Galicyi. Ja po długiem szukaniu wykryłem tylko 6 firm galicyjskich, a mianowicie: 1) Młyn parowy „Marya Helena“ bar. Seweryna Brunickiego ze Lwowa, 2) Ihnatowicza ze Lwowa, 3) Szujskiego i Moraczewskiego z Krakowa, 4) Alfreda Dzikowskiego ze Lwowa, 5) Teofilę Pachulską z Krakowa i 6) pismo „Mały Światek“.

Katalog wymienia jeszcze pp.: Czernawskiego ze Lwowa, który miał wystawić klęcznik i rozmaite drobne rzeźby, Kuczabińskiego ze Lwowa (książki do nabożeństwa, albumy, teki na adresy i dyplomy), Lipińskiego z Krakowa (wzory do pisania, wycinane nożyczkami z wolnej ręki), Wójcika z Krakowa (okładki książek) i Balawaidera ze Lwowa (ekstyrpator).

Okazów wymienionych pięciu wystawców nie mogłem dotąd nigdzie znaleść mimo skrupulatnego szukania. Albo więc okazy te były zapowiedziane, a w ostatniej chwili zostały cofnięte, albo nadejdą później, albo też na niekorzystnem złożone zostały miejscu i może w niewłaściwych grupach.

Pod względem rozkładu wogóle wystawa mocno szwankuje, podział na grupy nie został ściśle przeprowadzony, komitet nie postarał się także o nikogo, ktoby zwiedzającym wystawę udzielał objaśnień, a ponieważ i katalog pod względem ścisłości i dokładności pozostawia wiele do życzenia, przeto każdy pozostawiony jest własnej domyślności i zdolności oryentowania się. Być może, że okazy owych pięciu wystawców galicyjskich znajdują się na wystawie, memu oku jednak dotąd uszły, choć umyślnie okazów galicyjskich szukałem.

Z pomiędzy wystawców galicyjskich zasługuje w pierwszym rzędzie na wyszczególnienie i uznanie firma Szujski, Moraczewski i Spółka z Krakowa. Wystawa tej firmy ogólne tu budzi zajęcie i podziw tak u Niemców, jak u Polaków.

Jest to piękna, sztuczna piramida z zapałek z artystycznie po czterech stronach wykonanemi emblematami i widokami. Po jednej stronie widnieje wielkich rozmiarów orzeł polski, po drugiej herb miasta Krakowa, po trzeciej widok fabryki, a po czwartej napis firmy i objaśnienie, że fabryka zatrudnia 120 robotników. Na około piramidy znajduje się mnóstwo przeróżnych pudełek z zapałkami, których nazwy patryotyczne tak miły mają dźwięk dla ucha polskiego. Wszystko to znajduje się w bardzo gustownej szafce, pomalowanej na czerwono-biało. Artystyczne wykonanie piramidy z łebków od zapałek zaszczyt przynosi p. Gadosze, dyrektorowi fabryki „Światło“, który, jak się dowiadujemy z napisu, jest twórcą tego misternego i wielce mozolnego dzieła. Na jedno zwracam dyrekcyi fabryki uwagę, to jest na zupełny brak objaśnień co do ceny poszczególnych gatunków zapałek, a sądzę, że fabryce chodziło przez obesłanie naszej wystawy o to, aby nawiązać stosunki handlowe z naszą dzielnicą. Jeżeli tak, to powinna była dyrekcya postarać się o cenniki. Wszyscy tu mówią w Poznaniu, że chętnieby używali zapałek polskich, byleby wiedzieli, co kosztują i byle nie były droższe od niemieckich. Ten ostatni wzgląd jest bardzo ważny. Nie wiem, jak wysokie jest cło od zapałek, ale jeżeli krakowska fabryka zdobędzie się na to, że je będzie mogła w Księstwie sprzedawać po tej samej cenie, po której tutaj kupujemy niemieckie, to może być pewna, że wszyscy tu jej wyrobów będziemy używali. W obecnych czasach każdy grosz odebrany Niemcom ma dla naszego narodowego dobrobytu wielkie znaczenie. Serdecznie bym się cieszył, aby w jak najbliższym czasie wszystkie nasze kucharki zapalały ogień, a my cygara i papierosy zapałkami polskiemi.

Okazale bardzo przedstawia się także wystawa pierwszej chemiczno-kosmetycznej fabryki p. Jana Ihnatowicza ze Lwowa, który w gustownej oszklonej szafie wystawił wyroby swojej fabryki, jako to perfumy, wodę kolońską, wodę lwowską, wodę warszawską, mydła toaletowe, mydła lecznicze, pastę do ust i zębów, proszek do płukania, puder i dentol płynny i w proszku do czyszczenia ust i zębów. Już samo opakowanie i nazwy fabrykatów zalecają je publiczności polskiej. I przy wystawie p. Ihnatowicza brak cennika, skutkiem czego trudno nam robić porównanie z podobnemi wyrobami niemieckiemi. Dobrze uczyni tak krakowska fabryka zapałek, jak i p. Ihnatowicz, jeżeli postarają się tu o zastępców handlowych, lub ułożą się z tutejszemi polskiemi drogueryami i handlami, które zapewne chętniej zalecać będą kupującej publiczności polskie wyroby, aniżeli niemieckie.

Gustownie urządzoną jest wystawa młyna parowego „Marya Helena“ barona Brunickiego ze Lwowa, który wystawił kilkanaście słoi z mąką własnego wyrobu. W misternej oszklonej szafce znajdujemy wystawę słynnej lwowskiej fabryki rusznikarskiej p. Alfreda Dzikowskiego, która wystawiła prześliczne okazy strzelb do polowania najnowszej konstrukcyi i ulepszonych systemów oraz strzelby do śrótu rozmaitych kalibrów i systemów.

Obok pawilonu pań naszych usadowiła się pani Teofila Pachulska z Krakowa, której wyroby z sztucznych kwiatów powszechny budzą tu podziw. Tak misternie i artystycznie wykonanych róż, szarotek, a nawet całych klombów nie widzi się tu łatwo. To też każdy, kto się przesunął około wystawy p. Pachulskiej napodziwiawszy jej wyroby, kupuje większą lub mniejszą prześlicznie wykonaną szarotkę z wizerunkiem Kościuszki lub Mickiewicza za szkiełkiem i z zadowoleniem zatyka ją u surduta.

Bardzo pożyteczne wydawnictwo lwowskie „Mały Światek“ wystawiło wreszcie kilka tomów swego pisma, któremu życzę, aby wśród dzieci polskich w zaborze pruskim znalazło jak największą liczbę czytelników.

Polacy pod rządem rosyjskim.

(Zarys stosunków polsko-rosyjskich przez hr. Leliwę. Przekład z rosyjskiego. Kraków. 1895 r.)

I.

Rząd rosyjski z nieubłaganą zawziętością prześladuje żywioł polski, wynajdując bez końca najrozmaitsze środki ustawodawcze i administracyjne, ku zgnębieniu Polaków skierowane, a społeczeństwo rosyjskie, niestety, w znacznej części aprobuje tę politykę eksterminacyjną, nie zastanawiając się nawet nad istotnem położeniem Polaków i nie znając wcale prawno-politycznych stosunków, panujących w ziemiach polskich rosyjskiego zaboru. Cały ten system prześladowczy, nie mający nic równego sobie w nowożytnych dziejach cywilizowanej Europy, stosowany jest bez wszelkiej kontroli i rozumnej krytyki społecznej, do pewnego stopnia nawet w tajemnicy przed społeczeństwem rosyjskiem, które nie posiada wcale dokładnych i bezstronnych informacyj o stosunku Polaków do rządu i rządu rosyjskiego do Polaków.

Niezmiernie ważną jest ta okoliczność, że prasa rosyjska, która, właściwie mówiąc, powstała dopiero w okresie reform Aleksandra II, zajęła niejakie stanowisko i zdobyła wpływ w życiu publicznem właśnie w chwili podniecenia uczuć nienawiści pomiędzy Polakami a Rosyanami z powodu powstania polskiego. To też od pierwszej chwili w traktowaniu stosunków polsko-rosyjskich przybrała w wysokim stopniu jednostronny, płytki i zgubny kierunek, włączając wszystko, co polskie — język, religię, obyczaj polski — w sferę społeczno-politycznych przestępstw kryminalnych. W czasie zaś panowania Aleksandra III, pod wpływem niesłychanego ucisku polskości i szowinistycznych zasad t. zw. narodowo-rosyjskiej polityki, stosunki polsko-rosyjskie jeszcze bardziej się rozjątrzyły i w Rosyi zakorzeniły się jak najfałszywsze, wręcz potworne pojęcia o społeczeństwie polskiem. Śmiało powiedzieć można, że ani prasa, ani wogóle inteligencya rosyjska, nie mówiąc już o ludzie rosyjskim, nie zna rzeczywistego położenia Polaków w Królestwie Polskiem, szczególnie zaś na Litwie, wytworzonego przez szereg praw wyjątkowych, liczne rozporządzenia administracyjne i ustaloną praktykę samowolnie działających władz rosyjskich.

Wobec tego doniosłym i ważnym jest wypadkiem pojawienie się poważniejszej pracy o stosunkach polsko-rosyjskich, napisanej przez autora, ukrywającego się pod pseudonimem hr. Leliwy, który postawił sobie za zadanie wyjaśnić i przedstawić społeczeństwu rosyjskiemu faktyczny stan rzeczy i wszystkie skutki, które on nieuchronnie za sobą pociąga. Praca ta była więc obliczona przeważnie na czytelników rosyjskich i dlatego wydana została równocześnie prawie po rosyjsku i po polsku. Nie wątpimy, że podane w niej fakta, stwierdzone dokumentami, bądź co bądź zrobią silne wrażenie w Rosyi. Z drugiej strony i polski czytelnik znajdzie w tej książce trafne krytyczne zestawienie ukazów i rozporządzeń, ograniczających majątkowe i polityczne prawa Polaków pod rządem rosyjskim, a zarazem wiele interesujących szczegółów, dotychczas mało znanych i nieujawnionych.

Książka składa się z krótkiej przedmowy i siedmiu następujących rozdziałów: 1) Co to jest osoba polskiego pochodzenia? 2) Ograniczenia praw majątkowych Polaków. 3) Ograniczenia politycznych i społecznych praw Polaków w Rosyi. 4) Po-

Jan Zacharyasiewicz.

(1855 — 1895).

Czterdziestolecie chlubnej i wydatnej na polu powieściopisarstwa pracy obchodzi w dniu dzisiejszym pisarz, którego utworami karmiły się z górą dwa pokolenia, którego zasługi, znane szerokim warstwom wykształconego ogółu polskiego, zjednały mu imię rozgłośne na całym obszarze ziemi ojczystej. W licznym szeregu piszących, których otoczyło za życia należne uznanie współczesnych, a historya literatury zapisała pomiędzy tymi, którzy w piśmiennictwie stali się istotnym wyrazem myśli, uczuć i dążeń swego społeczeństwa, imię Jana Zacharyasiewicza błyszczy od pół wieku otoczone chwałą, miłością i popularnością, jaka nie wielu z piszących za życia przypadła w udziale.

Nie pora ani miejsce po temu, aby w szczupłych ramach jubileuszowego feletonu charakteryzować jego literacką fizyognomię lub stanowisko w piśmiennictwie. Pisarza znają wszyscy, co kiedykolwiek mieli sposobność czytać przepiękne jego powieści, — a tych zaiste poczet nie mały — stanowisko w literaturze wyznaczyła mu już dawno krytyka, kładąc imię jego w rzędzie najzasłużeńszych i najbardziej utalentowanych; popularność wywalczyło mu owe sto kilkadziesiąt tomów, jakiemi wzbogacił niwę ojczystego piśmiennictwa, orząc z mrówczą pracowitością literacki zagon przez lat czterdzieści. Rola, jaka nam dziś przypadła w udziale, ograniczyć się musi do zaznaczenia głównych i najcharakterystyczniejszych rysów tej pożytecznej działalności, która zjednała Zacharyasiewiczowi tytuł do zasługi chwały i popularności w narodzie, i dziś w chlubną jubileuszową rocznicę domaga się przypomnienia.

Współczesny Jeżowi, Kaczkowskiemu i Dzierzkowskiemu, Jan Zacharyasiewicz wchłaniał w siebie te same wrażenia, co i wymienieni trzej powieściopisarze, był wyrazem tej samej generacyi, tej samej epoki i tych samych prądów społecznych, politycznych i literackich, które na ich twórczość stanowczy wpływ wywarły. Była to plejada pisarzy, którzy nadali kierunek i ton całemu współczesnemu literackiemu ruchowi w Galicyi, uderzając w hasła, które były wyrazem chwili, dążeń i pragnień społeczeństwa, w ciężkiej doli, jaką przechodziła Galicya za rządów Metternichowskich.

Zawierucha, jaka wówczas nad znękanym krajem naszym szalała, porywając w wir swój najszlachetniejsze jednostki w narodzie, nie oszczędziła i Zacharyasiewicza. Z ławki szkolnej jeszcze w Przemyślu przenieść się musiał wraz z gronem kolegów za jakieś polityczne przewinienie do twierdzy Szpilbergu, gdzie przesiedział dwa lata (1842 — 1844). Po odsiedzeniu kary przybył do Lwowa i rozpoczął działalność pisarską w gronie ruchliwej uniwersyteckiej młodzieży, oddając pierwociny swych myśli i uczuć na usługi poezyi. Rok 1848 pchnął pisarza naszego na tory polityczne. Wraz z przyjacielem swym, Karolem Widmanem, redaguje on radykalny „Postęp“, zamieniony później na „Tygodnik Polski“, i jako redaktor dostaje się ponownie do więzienia. Odsiedziawszy dwa lata w Teresiensztadzie, wraca Zacharyasiewicz do Lwowa i rzuca się w wir gorączkowej pracy literackiej jako współpracownik „Nowin“ i „Dziennika Literackiego“, a porzuciwszy poezyę, przerzuca się niemal wyłącznie w dziedzinę powieści.

Był to czas największego rozkwitu powieści naszej. Po okresie *par excellence* belletrystycznym pomiędzy r. 1851 — 1860, w którym powieść dzielić się musiała swym wpływem z resztkami poezyi romantycznej, następująca epoka oddała niepodzielne władztwo nad umysłami czytającego ogółu powieści, która wzięła na siebie zadania poważniejsze niż te, które dotąd uprawiała, służąc jedynie rozrywce. Położenie społeczne i polityczne kraju włożyło na piśmiennictwo obowiązek zajęcia ogółu poważniejszemi kwestyami ekonomicznemi i socyalnemi. W powieści pojawiła się tendencya, a z nią myśl głębsza, zagadnienia ważniejsze, krytycyzm coraz wyraźniejszy i śmielszy, który wywołał zupełny zwrot w dotychczasowym powieściowym ruchu i skierował w inną stronę uwagę czytającego ogółu.

Poza Galicyą przodownikami nowego tego w powieści kierunku byli Kraszewski i Orzeszkowa, reprezentujący ogólniejszy kierunek kwestyj społecznych i narodowych; w Galicyi przedstawicielami jego stali się Kaczkowski, Zygmunt Miłkowski, który niebawem, opuściwszy Galicyę, na inne tory skierował swą działalność, i Zacharyasiewicz.

Od roku 1854, w którym późniejszy autor „Świętego Jura“ puścił w świat jednę z najwcześniejszych swoich powiastek „Gwiazda, epizod z życia wygnańca“, osnutą na wspomnieniach pobytu w fortecy, — rozpoczyna się powieściopisarski zawód Jubilata. Odtąd już z roku na rok, jak z rogu obfitości, sypią się większe i mniejsze powieści, które, ogarniając coraz rozleglejszy krąg tematów, coraz szersze sfery społeczeństwa, i coraz głębsze zagadnienia natury społecznej, zyskują coraz szersze koła czytelników, rozsławiają coraz bardziej imię autora, i czynią je popularnem.

Już w pierwszej powiastce zaznaczył Zacharyasiewicz swój pogląd na sporne podówczas kwestye literackie. Od tkliwego i sentymentalnego romantyzmu zwrócił się do trzeźwego rozumu. Wybitniej jeszcze te jego przekonania zarysowały się w pierwszej większej powieści „Uczony“ (1855), a raz wstąpiwszy na drogę realnego i przedmiotowego traktowania wszystkiego, nie zszedł z niej już nigdy i sztandarowi temu do dziś dnia wiernym pozostał.

Ale nie w tem leży źródło poczytności pism Zacharyasiewicza, nie w tem tytuł do jego zasługi i do tej wielkiej, w pełni zasłużonej sławy literackiej, jaka wieńczy dziś czterdziestolecie jego powieściopisarskiej działalności. Oto należał on do niewielkiej liczby tych autorów, którzy odczuli i zrozumieli prądy i potrzeby chwili, myśli i pragnienia narodu, i stali się ich wyrazem w literaturze. Zacharyasiewicz, jako wybitny przedstawiciel, nieomal że twórca tendencyjnej *par excellence* powieści, umiał połączyć myśl głębszą i zasadę dydaktyczną w swych utworach, przeprowadzaną z wielkim artyzmem. Jego dotknięcie jest subtelne i estetyczne, opracowanie każdego powieściowego tematu miękkie, delikatne i wykończone, całość zawsze artystycznie zaokrąglona. Lekka przymieszka ironii lub dowcipu, przejawiający się tu i ówdzie nastrój satyryczny, z jakim poddawał krytyce najbardziej rzucające się w oczy zgubne dla przyszłości narodu wady, nie obniżają w niczem niezamąconej równowagi ducha i pogodnego nastroju, który jest jedną z cech twórczości Zacharyasiewicza.

Nie wielu z współczesnych mu autorów i powieściopisarzy pochlubić się może taką znajomością społeczeństwa polskiego, kierunków politycznych, jakie je nurtowały i psychologii narodowej, której rysy tylko baczny obserwator powieściopisarz pochwycić może z taką wiernością i trafnością. To też na tym fundamencie doświadczenia, obserwacyi wszechstronnej i samorodnego, a na wskróś oryginalnego talentu, zbudował Zacharyasiewicz gmach swej płodnej w skutki, chlubnej działalności. Takie powieści jak: „Na kresach“, „W przededniu“, „Święty Jur“, pozostaną na zawsze klejnotami w skarbcu powieści naszej, dokumentem chwili minionej, w której polityczno-społeczne kwestye pierwszorzędnej doniosłości, hasła polityczne ujęte w artystyczną szatę, przeszły w dziedzinę powieści i pod tą najprzystępniejszą dla ogółu formą przekradały się do serc i umysłów.

W powieściopisarskiej działalności Zacharyasiewicza, której niepodobna na tem miejscu charakteryzować, rozróżnić należy trzy główne kierunki, które autor zamknął w cyklach utworów zgrupowanych około jednej zasadniczej myśli. Obok tendencyjnej polityczno-społecznej powieści, Zacharyasiewicz uprawiał z równym skutkiem i niemniejszem powodzeniem niwę powieści obyczajowej, społecznej i historycznej. Utwory „Marcyan Kordysz“, „Nemezys“, „Zakryte karty“, „Wybór posła“. „Królewskie krzesło“, wreszcie „Chleb“, dotykając najżywotniejszych kwestyj społecznych, które w różnych epokach występowały jako wykładnik chwili bieżącej, są jednym z tych cyklów; obyczajowe powieści, jak: „Wiktorya Regina“, „Moje szczęście“, „Dzieje ideału“, w których wybitnie zarysowane typy i postacie stworzyły całą kolekcyę żywych wybitnie scharakteryzowanych figur, złożyły się wraz z całym szeregiem drobniejszych o barwnym i zajmującym wątku powieściowym utworów, jak: „Człowiek bez jutra“, „Milion na poddaszu“, „Posag“, „Renata“, „Po ślubie“, na drugi cykl, w którym Zacharyasiewicz połączył obserwacyę codziennych życiowych objawów z artystyczną fantazyą.

Obok tych dwóch dominujących kierunków twórczości zawdzięcza literatura Zacharyasiewiczowi jeszcze cykl trzeci powieści historycznych. Tu należą znane i popularne, gorączkowo do niedawna czytane i rozchwytywane powieści: „Marek Poraj“, „Tajny fundusz“, „Noc królewska“, „Konfederat“, „Chleb bez soli“ i kilka innych.

Wymieniliśmy z każdej z grup zaledwo po kilka tylko tytułów, aby przypomnieć czytelnikowi w najogólniejszych zarysach wytyczne punkty niepożytej działalności jubilata. Słaby to i niewystarczający jej obraz, którego rozszerzenie i rozprowadzenie należy do historyi literatury i tam już godnie i sprawiedliwie dopełnione zostało. Nad Zacharyasiewiczem historya literatury nie zamknęła dotąd sądu, bo zasłużony pisarz mimo podeszłego wieku znajduje się jeszcze w pełni sił i talentu i z roku na rok z niesłabnącą świeżością myśli, z młodzieńczym prawie zapałem zasila piśmiennictwo nowemi płodami, jak zawsze pełnemi obywatelskiej myśli, czystości i szlachetności uczucia, uwzględniającemi najnowsze prądy, i zagadnienia chwili bieżącej.

Niechże mu tej twórczości zapału i młodzieńczej siły starczy jeszcze na długie lata na chlubę i pożytek literatury ojczystej i społeczeństwa, które składając mu obecnie przy sposobności jubileuszu 40-sto letniej pracy na niwie ojczystej literatury wyrazy zasłużonego hołdu i wdzięczności, ma prawo chlubić się, że uczciło godnie za życia jednego z najzasłużeńszych swoich pisarzów.

Nie wielu zaiste mamy ludzi, którzy dzień swój tak dobrze, jak on, przeżyli.

Władysław Prokesch.

łożenie kościoła katolickiego pod rządem rosyjskim. 5) Ograniczenia praw Polaków w zakładach naukowych. 6) Historyczny przebieg stosunków polsko-rosyjskich i 7) Zakończenie. Już z tego wyliczenia widzimy, że praca hr. Leliwy obejmuje najważniejsze strony politycznego i narodowego życia Polaków w ziemiach zaboru rosyjskiego. Autor zwraca główną uwagę na stosunki polityczne na Litwie, ale uwzględnia również Królestwo Polskie. Szczególnie wyczerpująco traktuje stosunki kościelno-polityczne, uzasadniając swe trafne poglądy mnóstwem dat i faktów, tem więcej interesujących, że opierają się na aktach i dokumentach rządowych, z których wiele należy do kategoryi poufnych i tajnych raportów i rozporządzeń.

Przeważna część książki składa się z materyału czysto informacyjnego i krytycznego; dwa tylko ostatnie rozdziały zawierają poglądy teoretyczne i polityczne wnioski autora. Część informacyjna i krytyczna ze wszech miar zasługuje na uznanie; rozumowań teoretycznych nie można już przyjąć bez zastrzeżeń, a polityczne wnioski autora nacechowane są zbyt optymistycznem zapatrywaniem na dążności społeczeństwa i intencye rządu rosyjskiego, skutkiem czego wkraczają w dziedzinę osławionej i zdyskredytowanej dzisiaj polityki budowania złotych mostów zgody i pojednania. Zresztą sam autor ulotnie tylko i bez należytego uzasadnienia stawia owe wnioski, dając tem do poznania, że stawianie programu nie było jego właściwym zamiarem; chodziło mu zaś głównie o skreślenie przedmiotowego obrazu stosunków polsko-rosyjskich i wyświetlenie polityki, jakiej Rosya trzyma się względem Polaków. Na tem też należało poprzestać. Całość wieleby zyskała, gdyby autor wstrzymał się od wszelkich uwag, dotyczących dalszej polityki społeczeństwa polskiego, gdyż uwagi te, jako luźne i nie umotywowane poglądy osobiste, nie mają żadnej wartości w jego książce, a psują wrażenie ogólne, zbliżając autora do owych polityków stańczykowskiego obozu, którzy w machiawelistycznem swem rozumowaniu doszli do tego, że wyrzekają się w imieniu społeczeństwa polskiego ideału niepodległości politycznej i redukują aspiracye narodowe jedynie do zabezpieczenia tak zw. narodowo-plemiennego istnienia...

Nie wyprzedzajmy jednakże biegu myśli autora i zacznijmy od początku przegląd części informacyjnej, zwracając przedewszystkiem uwagę na to, co może być najbardziej interesującem dla naszych czytelników. A najpierw zaznaczmy zasadniczą myśl, która sama przez się narzuca się przy roztrząsaniu sytuacyi politycznej, jaką Rosya wytworzyła stopniowo w Królestwie i na Litwie w ciągu trzydziestoletniego okresu po powstaniu. Ktokolwiek zastanawiał się nad temi stosunkami, musiała go uderzyć sprzeczność pomiędzy zasadniczemi ustawami państwa rosyjskiego, a rozporządzeniami administracyjnemi i ich wykonaniem. Zasadnicze ustawy w jednych kwestyach przyznają rozległe prawa, inne znowu pomijają zupełnem milczeniem; rozporządzenia administracyjne wielkorządców nietylko wkraczają w sferę prawodawczą, lecz nawet modyfikują prawo do niepoznania, a władze wykonawcze omijają zarówno prawo, jak i rozporządzenia i instrukcye administracyjne, co wytwarza zupełną, niczem nieograniczoną samowolę. Tym sposobem grunt prawny, jako punkt oparcia wszystkich wogóle i każdego pojedyńczego obywatela, chwieje się i usuwa z pod nóg, stanowisko zaś prawne Polaków pod rządem rosyjskim, jako coś niepewnego i nieuchwytnego, staje się najzupełniejszem pozbawieniem praw. Ta niepewność i chwiejność w samem ustawodawstwie rosyjskiem dochodzi do tego stopnia, że chociaż wszystkie prawie wyjątkowe ukazy rusyfikacyjne zwracają się przeciwko „osobom polskiego pochodzenia“, samo pojęcie prawne „osoby polskiego pochodzenia“ jest nieścisłem i niedokładnie określonem, skutkiem czego nasuwa rozmaite wątpliwości. Autor wyjaśnia to szczegółowo w pierwszym rozdziale swej książki. Pierwsze prawne określenie „osoby polskiego pochodzenia“ znajdujemy w motywach do ustawy z 10 grudnia 1865 roku, będącej źródłem wszelkich majątkowych ograniczeń Polaków w kraju zabranym. Powiedziano tam, że przez „osobę polskiego pochodzenia“ należy rozumieć nie katolików wogóle, lecz tylko Polaków i tych mieszkańców gubernij zachodnich, którzy przyswoili sobie cechy narodowości polskiej; powiedziano tam również, iż byłoby rzeczą zupełnie niesprawiedliwą robić różnicę pomiędzy właścicielami ziemskimi nie ze względów politycznych, lecz religijnych.

Najważniejsza nasuwająca się tu trudność powstała co do sposobu traktowania dzieci, pochodzących z małżeństw mięszanych. Tak np. postanowienie komitetu ministrów z 14 czerwca 1868 roku nie zalicza dzieci z małżeństw mięszanych pomiędzy katolikami i protestantami do kategoryi „osób polskiego pochodzenia“, tymczasem odezwa ministra spraw wewnętrznych do generał-gubernatora wileńskiego z 1870 roku orzeka, że wydawanie osobom wyznania luterańskiego, ożenionym z Polkami, lub też mającym za mężów Polaków, pozwoleń na nabywanie majątków w guberniach zachodnich, sprzeciwiałoby się zasadniczej treści prawa z 10 grudnia 1865 r.

Dalej, w myśl wspomnianej uchwały komitetu ministrów z 1868 roku włościanie wyznania rzymsko-katolickiego w kraju zachodnim nie są uznawani za „osoby polskiego pochodzenia“. Rozporządzenia generał-gubernatorów i pod tym względem ustanowiły rozmaite wyjątki i zastrzeżenia.

Widzimy tedy, że cechy narodowości, wyznania, a nawet przynależności do tego lub owego stanu, pomięszane są w pojęciu prawnem osoby „polskiego pochodzenia“. Pojęcie to do dziś, pomimo trzydziestoletniej praktyki sądowej i politycznej, pozostaje nieścisłem i otwiera pole samowoli administracyjnej. Zmiana zaś zapatrywań prawnych na „osobę polskiego pochodzenia“, wskazuje wyraźnie kierunek, w jakim rozwijała się stopniowo polityka antipolska rządu rosyjskiego. Wychodząc najpierw z założenia [illegible] zwraca się przedewszystkiem [illegible] szlacheckiemu; następnie [illegible] biera charakter ostrego prześladowania kościoła i wyznania katolickiego, aż wreszcie ogarnia i włościan-katolików, do niedawna jeszcze pozornie protegowanych przez rząd rosyjski, który chciał z żywiołu włościańskiego wytworzyć w swych rękach narzędzie przeciwko szlachcie polskiej. Dzisiaj wszystko, co polskie i katolickie, uważanem już jest za niezgodne z tendencyą i duchem t. zw. idei narodowo-rosyjskiej.

Z Rady państwa.

O posiedzeniu obu Izb Rady państwa wiadomo już po części z wczorajszych telegramów. Izba poselska bawiła się na życzenie stronnictw opozycyjnych głosowaniem z pauzami. Przez 4 i pół godziny trwało głosowanie nad § 262—267 projektu reformy podatkowej. Przyjęto je wreszcie w myśl wniosków komisyi i przerwano na tem obrady.

Nastąpiła rozprawa nad naglącym wnioskiem Gessmanna w sprawie dodatków na utrzymanie dla urzędników państwowych.

Gessmann kreśli smutne położenie urzędników i uzasadnia nagłość wniosku.

Minister skarbu Plener oświadcza, że rząd zamierza projektowany dodatek przyznać urzędnikom w stosunkowej części od 1 lipca i zażąda w tym celu upoważnienia od Izby przy najbliższem prowizoryum budżetowem. Z tego powodu nagłość wniosku wydaje się mowcy zbyteczną.

W głosowaniu odrzucono nagłość 95 głosami przeciw 49.

Wniosek Brennera, wzywający rząd do wydania zarządzeń celem wytępienia zarazy u nierogacizny, przydzielono komisyi dla zarazy bydlęcej.

Przy końcu posiedzenia Schneider zwraca się do prezydenta ze skargą, że w książce, dołączonej do interpelacyi, w sprawie modlitw żydowskich, znalazł przed chwilą ułożony przez Blocha artykuł, przeciw niemu (Schneidrowi) skierowany. Mowca nazywa to żydowskiem żakostwem.

Powstaje ostra wymiana zdań, a właściwie wzajemnych obelg między Schneidrem i Blochem, wśród piekielnego hałasu w Izbie. Chlumecky, udzieliwszy nagany Blochowi, zamyka posiedzenie i zapowiada następne na wtorek.

W Izbie panów po Ungerze, który referatu dla słabości skończyć nie mógł, minister sprawiedliwości Schoenborn z uznaniem wspomniał o pracy członków stałej komisyi i zaznaczył, że nowa procedura cywilna daje sędziemu szereg nowych uprawnień, kładzie tamę dotychczasowemu przewlekaniu procesów, stwarza postępowanie odpowiedniejsze, szybkie i tańsze. Mowca gorąco zalecił nową ustawę.

Przemawiali jeszcze referenci Chorinsky i Habietinek, tudzież kilku innych mowców, poczem oba projekty procedury cywilnej i normy jurysdykcyjnej wraz z ustawą wprowadzającą przyjęto bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu.

W miejsce Stadnickiego, który jest chory, i Zedwitza, wybrani zostali do delegacyj Korcian i Montecuculi.

Następne posiedzenie zapowiedziane na dzisiaj.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 czerwca.

Na zebraniu towarzystwa antipolskiego we Wrocławiu zwolennicy poglądów Tiedemana i Kennemana obiecywali sobie wielkie powodzenie agitacyi antipolskiej głównie z tego powodu, że „na czele dyecezyi wrocławskiej znajduje się niemiecko-narodowy książę biskup Kopp, większość duchowieństwa czuje po niemiecku, i wiele tam jest ludzi myślących czysto po niemiecku. Równocześnie zaznaczono, że w Poznańskiem i Prusach Zachodnich sprawa trudniejsza, tam bowiem mają Niemcy do czynienia z silnie zwartą i zorganizowaną agitacyą polską, pozostającą pod rozkazami arcybiskupa Stablewskiego, „*interregis Poloniae*“, dalej z duchowieństwem, pałającem nienawiścią do Niemców, szlachtą polską i wzmagającym się ciągle polskim stanem średnim.“

Na to bardzo trafnie odpowiada główny organ niemiecko-katolicki „Germania“:

„Usiłowanie braci H. T. K. identyfikowania czcigodnego księcia biskupa wrocławskiego z ich narodowo-szowinistyczno-antichrześcijańskiemi tendencyami, należy nazwać bezczelnem i bezwstydnem; nie ma dla takiego przypuszczenia ani cienia podstawy i dlatego należy je jak najbardziej stanowczo potępić. Duchowieństwo górnośląskie ani myśli dać się wciągnąć w sieci braci H. T. K. Gdyby to uczyniło, straciłoby wszelkie zaufanie u ludu.“

Oburzenie na rozciągnięcie działalności bractwa H. T. K. na Górnym Śląsku jest tak wielkie, że nawet raciborska „Oberschlesische Volksztg.“, którą jeszcze niedawno zwalczała prasa polska, jako głównego szermierza niemczyzny i germanizacyi na Górnym Śląsku, czuje się zniewoloną wystąpić przeciw utworzeniu sekcyi Towarzystwa H. T. K. na Śląsku w słowach następujących:

„Rozszerzenie działalności Towarzystwa H. T. K. na Górny Śląsk było z góry postanowione; uchwała ta ma być teraz wykonana. Czy Towarzystwo zbierać będzie laury na górnośląskim placu wojny, mocno wątpimy. Ale wstydzić się powinno Towarzystwo, że wnosi tutaj agitacyę, która najzgubniejsze wydać może skutki. Nieczystą jest sztuczka stawiania kardynała Koppa w przeciwieństwie do arcybiskupa Stablewskiego. Towarzystwo H. T. K. może być pewnem, że całe duchowieństwo górnośląskie potępia hecę antipolską, aranżowaną przez braci H. T. K. Towarzystwo to chce się także zaopiekować katolikami. Co za szyderstwo! Katolicy nie potrzebują żadnej opieki, a już wcale jej nie potrzebują od tego towarzystwa. Natomiast mają teraz śląscy katolicy wszelki powód stanąć w sposób jak najenergiczniejszy słowem i czynem w obronie polskich katolików.“

Z Włoch.

Zaledwo parlament rozpoczął obrady, a już wytworzyła się kwestya przesilenia prezydyalnego. W pierwszej chwili po ukonstytuowaniu się parlamentu zauważyliśmy, że dokonany za pośrednictwem Crispi'ego wybór Villi na prezydenta Izby poselskiej, był krokiem fałszywym. Skutki tego kroku objawiły się wcześniej, niż sądzono. Najpierw przy głosowaniu na prezydenta pokazało się, że zwycięstwo rządu przy wyborach, na które tenże tak skwapliwie się powołuje, nie było zbyt świetne, skoro opozycya wykazała wcale pokaźną liczbę 175 głosów. Powtóre sama większość nie zdaje się zbyt silnie skonsolidowaną, skoro zgodziła się na wybór prezydenta, który zaraz pierwszem swojem wystąpieniem wywołał jej niezadowolenie. Większości rządowej idzie o to, że Villa do komisyi, sprawdzającej wybory parlamentarne, powołał nietylko zbyt wielką liczbę opozycyonistów, lecz, co ważniejsze, najwybitniejszych ich przywódców.

Wieść o ustąpieniu Villi z prezydentury wysnuto najwidoczniej stąd, że organa Crispi'ego, rzymskie dzienniki „Riforma“ i „Giornale“ wystąpiły gwałtownie przeciwko zamianowaniu przez Villę członków komisyi weryfikacyjnej i dały mu niedwuznacznie do zrozumienia, że powinien z prezydentury ustąpić. Nazwały one postąpienie Villi „zdradą“, nad którą Izba przedewszystkiem zastanowić się powinna.

Natomiast trudniej wytłómaczyć, na czem polegała wiadomość, podana przez jeden z dzienników berlińskich, jakoby Crispi wręczył był królowi dymisyę całego gabinetu, której król jednak nie przyjął. Urzędowa „Agencya Stefani'ego zaprzeczyła tej wiadomości.

Nie mniej obie powyższe wiadomości razem wzięte świadczą, że sytuacya parlamentarna we Włoszech niezbyt jest jasna.

Balonem do bieguna.

Przed miesiącem rozeszła się wieść sensacyjna, iż dwaj aeronauci, pp. Castellani i Latruffe, przelecieli nad morzem podbiegunowem w balonie, że z wycieczki swojej przywieźli dużo obserwacyj, że między innemi przekonali się naocznie, iż słynny wir Maëlstrom nie jest tak strasznym djabłem, jak go malują. Dzienniki jednak szwedzkie i norweskie rzecz całą zredukowały do rozmiarów właściwych. Pp. Castellani i Latruffe chcieli wzlecieć balonem nad lody północy, dokonali nawet wzlotu, ale nie polecieli daleko, cała zaś wiadomość była zwykłą kaczką dziennikarską.

Jednakże, co się odwlecze — mówi przysłowie — to nie uciecze. I wyprawa balonem do bieguna północnego nie jest projektem tak fantastycznym, jak to w pierwszej chwili sądzono. Oddawna już zuchwali aeronauci noszą się z zamiarami zwiedzenia stref północnych w balonie, skoro dopłynięcie morzem do bieguna jest absolutnem niepodobieństwem. Ale jeżeli podróże napowietrzne przez morza są przedsięwzięciami niebezpiecznemi, cóż dopiero mówić o podróży nad morzem podbiegunowem! Niebezpieczeństwa jednak nie zrażają żeglarzy napowietrznych. Projekt powstaje znowu, tym razem podobno na seryo. Już w r. 1881 badacz krain podbiegunowych, członek królewskiej marynarki angielskiej, komendant Chêne, zbierał fundusz na podobną wyprawę do bieguna. Obecnie zajął się tem gorliwie Salomon Andrée ze Sztokholmu.

Śmiały ten aeronauta zamierza wznieść się balonem z jednej z wysp grupy norweskiej, położonej na północo-wschód od archipelagu Spitzberga. Podróż ma się rozpocząć w lipcu 1896 r., to jest w miesiącu, w którym słońce stoi ciągle nad horyzontem krain podbiegunowych. Aeronauta zbuduje osobny budynek, w którym odbywać się będzie wypełnianie balonu gazem. Balon Andréego sporządzony będzie w Paryżu, obejmie 6.000 metrów kubicznych, mieć zaś będzie 22 metry w przecznicy. Wypełni go czysty wodór, wytworzony na miejscu wzlotu, we wspomnianym budynku, przy pomocy aparatów przywiezionych ze Sztokholmu. Podobne aparaty używane są we francuskim parku aeronantycznym w Meudon, a dają 150 metrów sześciennych gazu na godzinę.

Pasażerów zabierze balon trzech: Andréego, głośnego astronoma szwedzkiego Nild Ekholma i trzeciego aeronautę, którego źródła nasze informacyjne dotychczas nie wymieniają. Żeglarze napowietrzni wezmą z sobą zapasów żywności na cztery miesiące. Między innemi w łódce balonu znajdzie się łódź płócienna, która w razie potrzeby może być zamieniona na sanie.

Po wypełnieniu balonu aeronauci oczekiwać będą na wiatr pomyślny, któryby ich pchnął w stronę bieguna. Andrée zamierza zastosować w podróży przyrząd t. zw. *guide-rope*, który, wlokąc się po ziemi, przyczynia się w pewnym stopniu do nadawania balonowi kierunku. Nadto przy pomocy żagli dowódca wyprawy chce, nie kierować balonem, bo to jest dotychczas niemożliwe, lecz sprowadzać go nieco z drogi wiatru. Wykonanie zamiaru tego nie jest niemożliwe, żagle bowiem są najzupełniej nieużyteczne, jeżeli balon oddany jest całkowicie na wolę wiatrów; inaczej jednak ma się rzecz, jeżeli bieg balonu jest względnie wolniejszy wskutek tarcia *guide-rope'u* o ziemię; wówczas przy skombinowaniu dwóch sił: tarcia o ziemię i siły żagli, można do pewnego stopnia skręcać balon o kilka stopni od kierunku, wytkniętego przez wiatr.

W ten sposób Andrée i jego towarzysze mają nadzieję zbliżyć się, o ile to będzie możliwe, do bieguna, a nawet może przelecieć nad punktem biegunowym. Jak się rzekło, wyprawa ma się odbyć w czasie, gdy słońce w strefach podbiegunowych nie zachodzi, aeronauci więc mają nadzieję dokonania licznych zdjęć fotograficznych, to też zabierają z sobą przeszło 2000 klisz, na których mają się znaleźć niezadługo widoki z krain dla oka ludzkiego niedostępnych. Nad strefami północnemi aeronauci zamierzają latać, dopóki im zapasów żywności starczy. Dopiero, gdy pobyt dojdzie do kresu, aeronauci porzucą swój guide rope, a zdawszy w ten sposób balon na wolę wiatru, w krótkim stosunkowo przeciągu czasu znajdą się nad okolicami zamieszkanemi przez ludzi. Dowódca wyprawy Andrée przygotowywa się już od dłuższego czasu do tej niebezpiecznej wyprawy przez cały szereg wzlotów.

A koszta wyprawy? Andrée mniema, iż wydatki nie przeniosą 175.000 fr. Połowę tej sumy aeronauta już otrzymał do swojego rozporządzenia od pewnego bogatego przemysłowca szwedzkiego, pod warunkiem, iż druga połowa będzie znaleziona w ciągu dwóch miesięcy. Król szwedzki, Oskar I, dowiedziawszy się o tym warunku, zawiadomił Andrée'go, że bierze pod swój patronat zbieranie składek do wysokości 65 koron szwedzkich, na liście zaś składek sam zapisał znaczną sumę z prywatnej swojej szkatuły. Dziś już można powiedzieć, że pieniądze znajdą się, z pewnością zaś swoją pod tym względem Andrée podzielił się drogą telegraficzną z komisyą naukową w Paryżu, rozpatrującą obecnie śmiałe projekty aeronauty. Program szczegółowy przedstawił Andrée paryskiej akademii nauk, która ze swojej strony wysadziła komisyę wzmiankowaną, składającą się z pp. Blancharda i Faya pod przewodnictwem Daubrée'go. W czerwcu komisya ogłosi rezultaty swoich badań, a jeżeli wyniki jej okażą się dla projektu Andrée'go przychylnemi, akademia wyśle w lipcu do Szwecyi delegatów, którzy będą obecni przy przygotowywaniach do wyjazdu.

Niedaleka więc przyszłość pokaże, czy mamy do czynienia z mrzonką, czy też przedsięwzięciem na racyonalnych opartem podstawach. Dzisiejszy jednak stan aeronautyki wielkich rezultatów wyprawy spodziewać się nie pozwala. Będzie to prawdopodobnie jedno z usiłowań sięgnięcia tam, gdzie dotychczas człowiek dosięgnąć nie mógł. Ileż takich prób przewinie się jeszcze w naszym choćby wieku?...

KRONIKA.

Kraków, 15 czerwca.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu głównego załatwiono między innemi następujące sprawy:

Zgodzono się na propozycyę stanisławowskiego Koła pań co do wybudowania szkoły polskiej w Jeziorku (pow. stanisławowski).

Uchwalono rozpocząć w bieżącym roku budowę szkoły polskiej w Delejowie koło Halicza.

Uchwalono w zasadzie wybudować szkołę polską w osadzie mazurskiej Łukowiec Wiszniowski (pow. rohatyński) i dokonać tej budowy w r. 1896.

Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości sprawozdanie dra Dubra o szybkim postępie robót przy budowie szkoły im. Karpińskiego w Hołoskowie.

Kołu w Dobromilu przyznano 50% dochodów zwyczajnych na cele miejscowe.

Uchwalono przystąpić do Czytelni polskiej w Morawskiej Ostrawie z wkładką jednorazową 20 złr.

Szkołom w Rzepienniku Marciszewskim i Krakowcu przyznano zasiłki w książkach po 10 złr., szkole w Wilamowicach (zachodnie kresy) uchwalono przesłać za 25 złr. książek na nagrody pilności.

W końcu Zarząd główny uchwalił odstąpić od pierwotnie powziętej uchwały odbycia walnego zgromadzenia delegatów w dniach 29 i 30 czerwca ze względu na zapowiedziany równocześnie zlot Sokołów do Przemyśla. Walne zgromadzenie odbędzie się dopiero w dniach 7 i 8 września b. r.

Otwarcie wystawy ogrodniczej. Dziś w południe o godz. 12 odbyło się w ogrodzie strzeleckim otwarcie wystawy róż i truskawek, urządzonej staraniem krakowskiego Tow. ogrodniczego. Akt otwarcia wystawy odbył się w obecności delegata namiestnika p. Laskowskiego, członków wydziału Tow. ogrodniczego, oraz grona zaproszonych osobistości. Przy otwieraniu wystawy przemówił w imieniu Tow. ogrodniczego prezes prof. Janczewski, zaznaczając, że sezonowa wystawa róż i truskawek jako pierwsza u nas próba zasługuje na poparcie i względne ocenienie.

Wystawa mieści się w ogrodzie na przestrzeni pomiędzy restauracyą p. Czajkowskiego a pawilonem dla muzyki W stosunku do oczekiwań wystawa przedstawia się nader skromnie, co jest łatwem do wytłómaczenia z uwagi, że krakowscy ogrodnicy, niepomni doniosłości sprawy i widocznie niechętni wystawie, uznali za stosowne nie wziąć w niej udziału. Z grona ich wiernym wystawie pozostał jedynie p. Freege, który też wystąpił z największem bogactwem okazów, obejmującem około 150 prześlicznych gatunków róż, rozmieszczonych na 5 bardzo gustownie ułożonych klombach. Obok p. Freegego bardzo pokaźne miejsce zajmują okazy, nadesłane przez szkółkę Al. ks. Lubomirskiego w Miżyńcu. Szkółka ta wykazuje 120 odmian bardzo rzadkich i ładnych gatunków.

Śliczne gatunki ogrodowych najulubieńszych róż wystawił p. Kudasiewicz (100 gatunków); bardzo ładne również okazy w liczbie około 40 gatunków wystawił ks. kanonik Drohojowski. Zakłady miejskie ogrodnicze p. Maleckiego wystawiły około 40 okazałych gatunków róż i okazy roślin trwale kwitnących w gruncie. Z prowincyi nadesłał kilkadziesiąt pięknych prób adwokat dr. Adelmann z Myślenic. W dziale truskawek zwracają uwagę wspaniałe okazy olbrzymich truskawek wyprodukowane przez szkołę ogrodniczą w Tarnowie. Wystawa otwarta będzie przez niedzielę i poniedziałek.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę 19 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Śniadeckich Collegium novum posiedzenie zwyczajne, na którem mówić będą: 1) dr. Czajkowski: „Przyczynek do etyologii odry“ (z demonstracyą); 2) prof. dr. Jordan: „Spostrzeżenia i uwagi“ (z demonstracyą kilku preparatów).

Z Akademii umiejętności. Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie posiedzenie zwyczajne w poniedziałek 17 b. m. o godz. 6 wieczorem, na którem p. M. Dubiecki odczyta rzecz: „O Karolu Prozorze, ostatnim Oboźnym W. Ks. Litewskiego“, a dr. W. Wisłocki pracę: „O stanie nauk na Uniwersytecie krakowskim w drugiej połowie XV i pierwszej połowie XVI wieku na podstawie inkunabułów Biblioteki Jagiellońskiej“.

Z uniwersytetu. Rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego wybrany został prof. dr. Stanisław Smolka.

P. Włodzimierz Biliński, rodem z Gródka, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Roczny popis uczniów krakowskiego konserwatoryum muzycznego odbędzie się we środę 19 b. m. w sali hotelu Saskiego. Wstęp dozwolony tylko członkom Towarzystwa muzycznego. Bilety wydaje kancelarya Tow. muzycznego, plac Szczepański l. 3, od godziny 12—1 i od 5—6. Początek o godz. 4 po południu.

Z „Sokoła“. Jutro w niedzielę urządza Tow. gimnastyczne „Sokół“ popis uczniów szkół średnich z urozmaiconym programem. Początek o godz. 6 wieczór.

Wydział krak. Tow. oświaty ludowej założył nową bezpłatną czytelnię ludową w gminie Kamesznica (pow. Żywiec), pod kier. p. J. Ryczkiewicza, nauczyciela. Nowy zapas książek przesłano do 25 dawniej założonych czytelń ludowych w gminach: Kobylany, Zabierzów, Jeziorzany, Rączna (powiat krakowski), Mikuszowice, Stara Wieś (pow. Biała), Cięcina, Milówka (pow. Żywiec), Chocznia, Woźniki, Barwałd Dolny, Zawadka, Roczyny, Radocza (pow. Wadowice), Łozowa (pow. Tarnopol), Wiewiórka (pow. Pilzno), Hubenice (pow. Dąbrowa), Mrowla (pow. Rzeszów), Jagieła (pow. Łańcut), Folwarki (pow. Buczacz), Tyniec (pow. Wieliczka), Pnikut i Hussaków (pow. Mościska), Machów (pow. Tarnobrzeg), Zawada (pow. Ropczyce). Użyto w tym celu ogółem 1554 tomów książek, wartości 732 złr. Do utworzonej biblioteczki dla więźniów przy sądzie powiatowym w Kalwaryi Zebrzydowskiej przesłano w darze 62 książek wartości 30 złr.

Dyrekcya wyższej szkoły realnej w Krakowie ogłasza, że egzamin wstępny do pierwszej klasy odbędzie się w tym roku wyjątkowo w piątek dn. 28 bm. (zamiast 1 lipca), zgłaszać się należy najpóźniej dnia 27.

Po wakacyach odbędzie się egzamin wstępny do I klasy w terminie zwyczajnym, tj. 1 września.

Zakończenie roku szkolnego w tym roku wyjątkowo w sobotę dnia 29 bm.

„Świat“. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że nr. 12 „Swiata“ z dnia 15 czerwca wyjdzie dopiero we wtorek dnia 17 bm.

Zjazd do kopalń w Wieliczce urządzony będzie w dniu 30 czerwca br.

Zarząd kolei północnej ogłasza: Dnia 20 bm. otwarty zostaje przystanek osobowy „Czechowice“, położony na linii Dziedzice—Żywiec-Zabłocie, pomiędzy stacyami Dziedzice i Bielsk, dla transportu osób i pakunków. Na przystanku tym zatrzymywać się będą dla wsiadania i wysiadania podróżnych, kursujące na linii Dziedzice—Bielsk, względn. Żywiec-Zabłocie pociągi osobowe.

Na dochód lecznicy dla dzieci skrofulicznych w Rabce odbędzie się podobnie jak w latach poprzednich loterya fantowa w zakładzie rabczańskim podczas sezonu kąpielowego. Ponieważ do lecznicy wysyłane bywają dzieci ubogich rodziców z Krakowa, przeto komitet urządzający loteryę zwraca się przedewszystkiem do obywateli tutejszego grodu o łaskawe nadsyłanie fantów (najpóźniej do pierwszych dni lipca).

Ofiarowane fanty przyjmują: księżna Zuzanna Czartoryska na Woli Justowskiej, pani Janowa Federowiczowa w Krakowie (ul. Szczepańska l. 3), prof. dr. Jakubowski (Podwale 10), zarząd szpitala św. Ludwika przy ul. Strzeleckiej. Osoby udające się do Rabki mogą także składać fanty do rąk Sióstr Miłosierdzia, zarządzających lecznicą.

Po każdem przedstawieniu operowem przygotowane będą przy rondlu bramy Floryańskiej wozy tramwajowe, z przeznaczonym jednorazowym kursem na przestrzeń aż do mostu podgórskiego. Bilety na tę przestrzeń, jak nam donoszą, nabywać należy w kasie teatralnej. Od liczby zamówionych biletów zależeć będzie ilość oczekujących wozów tramwajowych.

Instruktor mleczarstwa dla Galicyi przyjmować będzie interesantów we wtorek d. 18 czerwca (jako 3-ci wtorek miesiąca) w Muzeum techniczno-przemysłowem od godziny 11 do 1. Przy tej sposobności będzie można obejrzeć przyrządy mleczarskie najwięcej używane.

Tarnopol, 13 czerwca. (Z Izby sądowej). Przed trybunałem tutejszym odbyła się wczoraj sensacyjna rozprawa karna przeciw Michałowi Ryżemu, włościaninowi z Romanówki, oskarżonemu o skrytobójcze zamordowanie żony. Fakt owego wstrząsającego morderstwa akt oskarżenia opisuje w następujący sposób:

Michał Ryży, chałupnik w Romanówce, żonaty i ojciec czworga dzieci w wieku od 10 do 12 lat, żył od dłuższego czasu w wielkiej rozterce ze żoną swą Maryą. Przyczyną tego była lekkomyślność Ryżego, który strwonił majątek, a utrzymując stosunki miłosne z innemi kobietami, znienawidził żonę i postanowił ją zgładzić. W tym celu usiłował ją razu pewnego otruć przez domięszanie trucizny do piwa, a gdy zamiar ten mu się nie udał, postanowił w inny sposób się jej pozbyć. W dniu 22 lutego b. r. kazał żonie wynieść plewę na strych i udawszy się tam za nią, rzucił się ku niej, przyparł do ściany i zatkawszy jej ręką silnie nos i usta, trzymał ją tak długo bez oddechu, dopóki się nie udusiła. Dla zatarcia poszlak zbrodni powiesił Ryży trupa żony na belce strychowej i zszedłszy na dół zaczął szukać żony po wsi. Po odkryciu trupa na strychu uderzył w płacz i lament, zawodząc nad nieszczęściem, jakie go spotkało przez powieszenie się żony. Sąsiedzi jednak, którzy znali Ryżego i wiedzieli jak bardzo nienawidził on żonę, zrozumieli odrazu, że Ryży sam musiał żonę zamordować. Jakoż komisya sądowa sprawdziła, że nieboszczka umarła wskutek uduszenia, popełnionego ręką obcą, a Ryży, przyparty do muru przez żandarmeryę, przyznał się do popełnienia zbrodni.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na zasadzie jednomyślnego werdyktu, potwierdzającego zbrodnię morderstwa, skazał Michała Ryżego na karę śmierci przez powieszenie.

Łańcut 13 czerwca. Staraniem tutejszego zarządu oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbył się dnia 9 bm. festyn ludowy z tombolą na rzecz burs ubogich uczniów szkół średnich i przemysłowych, w parku hr. Potockich na ten cel łaskawie użyczonym. Na festynie wpłynęło ogółem 590 koron dochodu. Po odtrąceniu zaś wydatków urządzenia pozostało czystego dochodu 411 koron. Kwotą tą rozporządził zarząd jak następuje: Na rzecz burs dla syrów nauczycieli ludowych przesłano do dyspozycyi zarządowi głównemu Tow. pedagog. we Lwowie 200 koron; kuratoryi bursy gimnazyalnej w Rzeszowie 100 koron; wydziałowi Tow. przyjaciół dzieci w Łańcucie 40 kor.; zarządowi kraj. wzorowego warsztatu tkackiego w Łańcucie na rzecz bursy tej szkoły 20 kor.; pozostałą kwotę 51 koron wcielono do funduszu rezerwowego Towarzystwa pedag. w Łańcucie. Za tak piękny, jak na stosunki tutejsze, wynik naszych usiłowań, poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć wszystkim,

którzy czynnym udziałem w komitecie do uzyskania tak pokaźnej kwoty się przyczynili — szczere „Bóg zapłać“. W imieniu zarządu: *Ks. W. Mazanek. W. Galant.*

Wycieczka do Poznania. Dnia 20 lipca wyjedzie lwowskie Towarzystwo politechniczne na wystawę przemysłową do Poznania. Uczestnicy wycieczki zwiedzą wystawę, oraz osobliwości samego Poznania, jak: katedrę, ratusz, bibliotekę Raczyńskich, kilka fabryk polskich, teatr i t. d., poczem wyjadą do Gniezna i do Inowrocławia dla poznania tych miast. Niezależnie od tej oficyalnej wycieczki część techników wybiera się także do Gdańska i Wrocławia, gdzie studyować będzie urządzenie tamtejszych kanalizacyj. Panie mogą także brać udział w wycieczce. Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo politechniczne we Lwowie, Rynek l. 30. Prawo uczestnictwa w wycieczce mają również członkowie krakowskiego Towarzystwa politechnicznego.

Ruiz Zorilla. Wczorajsze depesze z Burgos doniosły o śmierci znakomitego szermierza idei liberalnych w Hiszpanii Ruiz Zorilli. Don Manuel Ruiz Zorilla, przywódca stronnictwa republikańskiego, urodził się w r. 1834. Jako prezes kortezów przyczynił się Zorilla w 1870 r. w znacznej mierze do wyboru Amadeusza księcia Aosty na króla Hiszpanii i za panowania tego króla kilkakrotnie był szefem ministerstwa. Po ustąpieniu króla Amadeusza Zorilla przyłączył się do stronnictwa republikańskiego, po wstąpieniu zaś na tron króla Alfonsa opuścił Hiszpanię i zamieszkał najpierw w Paryżu, potem w Genewie. Brał udział w rozmaitych sprzysiężeniach republikańskich, za co skazany został przez sądy hiszpańskie na karę śmierci, ale później ułaskawiony, powrócił do kraju jako deputowany Madrytu wraz z pięciu innymi republikanami. Było to 6 marca 1893 r. W ostatnim czasie nie brał już udziału w życiu politycznem.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Stanisława Fiałkiewicza z Krakowa do Lwowa i Michała Juliusza Mayera z Drohobycza do Krakowa.

Składki. Na zebraniu u dra Satkowkiego dnia 9 b. m. złożono na restauracyę Wawelu 3 złr. 15 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 16 czerwca: „Walka motyli“, komedya w 4 aktach W. Sudermanna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Wczorajsze przedstawienie Szekspirowskiego „Wieczoru trzech króli“ przyniosło nam ostatni pożegnalny występ Heleny Modrzejewskiej. Rolą swywolnej Wioli zaokrągliła znakomita artystka cykl wspaniałych kreacyj klasycznego repertoaru, w których odtwarzaniu jest tak niedoścignioną mistrzynią. Trzeba w istocie tak świetnych warunków fizycznych i tak niesłabnącego temperamentu, jakim Modrzejewska rozporządza, aby od Maryi Stuart przerzucić się do roli lekkomyślnego pustaka i wydobyć z niej tyle wdzięku, lekkości i prostoty, a przytem nadać postaci stylowe klasyczne linie.

Sztukę mimo krótkiego czasu, jaki pozostawał do jej przygotowania, wystawiono bardzo starannie. Z licznego grona grających zdołali wysunąć role swe na pierwszy plan i dopomódz do stylowej całości pp. Roman, Solski i Kamiński. Szczególniej postać komicznego wujaszka Tobiasza w grze p. Romana wyborną charakteryzacyą i doskonałem pochwyceniem rubasznego szekspirowskiego typu wysunęła się na plan pierwszy, jednając wykonawcy zasłużone oklaski. Wyborna była także jako Marya p. Wójcicka, której dzielnie sekundowała p. Zawadzka jako zakochana Oliwia.

Publiczność entuzyastycznemi oklaskami żegnała p. Modrzejewską, darząc ją na znak pamięci koszami kwiatów, bukietów i nieustannem wywoływaniem.

Po przedstawieniu teatralnem uczcili artyści teatru znakomitą koleżankę swą bankietem w sali hotelu Saskiego. Pierwszy toast na cześć p. Modrzejewskiej wzniósł dyrektor Pawlikowski, wyrażając życzenie, aby artystka powróciła do Krakowa już nie w roli gościa ale gospodarza, na co p. Modrzejewska, odpowiadając, nie poskąpiła w zamian za to przemówienie słów zaszczytnego uznania dla dyrekcyi krakowskiej.

— **P. Felicya Romanowska**, śpiewaczka, znana tutejszej muzykalnej publiczności, święciła niedawno wielkie tryumfy w Berlinie. — Wspólnie ze skrzypkiem p. Gülzowem śpiewaczka wystąpiła z koncertem w sali hotelu Rzymskiego tamże i doznała wyjątkowego powodzenia. Prasa niemiecka zazwyczaj nieprzychylna Polakom, wyraziła się nader pochlebnie o śpiewie p. Romanowskiej, podnosząc piękność i pełnię jej sopranowego głosu, wyborną koloraturę i wzorową dykcyę. „Berliner Tagblatt“ i „Berliner Fremdenzeitung“ z szczególnym naciskiem podniosły rozległość głosu w wysokich i średnich tonach, podatność do koloratury, wdzięk i umiejętność wydobycia efektów wokalnych.

— **„Polski Lud“** w numerze 12 z dnia 15-go czerwca zawiera następujące artykuły: Polski Lud. — Ze Żmudzi. — O Warszawie. — Krótka historya literatury polskiej. — Pogadanki gospodarcze. — W gniazdku. — Swaty i Zaręczyny w Lubelskiem. — O świętym Bernardynie z Syeny. — Z życia Japończyków. — Listy do Redakcyi. — Sprawy polityczne. — Rozmaitości itp.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków. 14 czerwca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·— do 8·42. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 7·— do 7·15. Żyto węgierskie od —·— do 7·50. Jęczmień od 6·— do 6·40. Owies z opłatą akcyzową od 7·— do 7·80. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·60. Słoma od —·— do 2·80. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·40 do 2·60. Jaja za kopę od 1·10 do 1·20. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 15 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·5 mm	744·1 mm	741·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,2	+10°,4	+18°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	NW 1	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	84 %	82 %	43 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	6	0	2

Uwagi: Rano mgła dołem.

Ostatnie wiadomości.

Izba poselska nie będzie obradować do wtorku. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem zajmowano się obecnem położeniem. — Cesarz przyjmował wczoraj ministra Plenera na dłuższej konferencyi. Prezydyum zjednoczonej lewicy niemieckiej odbyło kilka konferencyj, w których brali udział ministrowie Plener i Wurmbrand. Frakcya Kluna konferowała z hr. Hohenwartem. Hr. Kazimierz Badeni kilkakrotnie konferował z przywódcami klubów koalicyjnych i ministrami. — O treści tych konferencyj i ich wyniku brak wszelkich danych.

Trudność ma polegać w tem, że zarówno hr. Hohenwart, jak i ks. Windischgrätz napierają, aby przyspieszyć głosowanie w sprawie cylejskiej. Nadto hr. Hohenwart obstaje, aby gimnazyum słowieńskie znajdowało się w Cylei, a nie w innem miejscu. Przywódca klubu konserwatystów gotów jest nawet doprowadzić do zerwania koalicyi, a ks. Windischgrätz związał się wobec niego słowem.

„N. W. Tagblatt“, organ zjednoczonej lewicy, zapewnia, że stosunek tego klubu do ministrów Plenera i Wurmbranda nie zmienił się.

Komisya dla reformy wyborczej wczoraj odbyła posiedzenie. — Przemawiał p. Romańczuk, który oświadczył, że wprawdzie stoi na gruncie powszechnego głosowania, ale uważa je za kwestyę przyszłości i dlatego zgodziłby się na razie na ograniczenie reformy do znacznego rozszerzenia prawa głosowania i poprawienie systemu reprezentacyi interesów. Projekt rozszerza jednak prawo głosowania na wszystkich opodatkowanych, nie szukając gwarancyj, czy nowi wyborcy posiadają inne przymioty. Natomiast pomija obywateli, którzy posiadają dostateczne kwalifikacye, dlatego, że nie opłacają podatku. Podział na kurye nie ma podstaw, bo pomiędzy jedną a drugą grupą wyborców nie ma różnicy interesów.

Mowca przedstawia następnie zasady, na których onby oparł reformę. Prawo głosowania powinni mieć tylko ci opodatkowani, którzy opłacają najmniej 1 złr. lub 50 ct. podatku rocznie. Nadto powinni mieć prawa wyborcze wszyscy wykonywujący pewien stały zawód, jeżeli są ojcami rodziny, liczącej najmniej 4 głowy, oraz wszyscy umiejący czytać i pisać w jednym z języków krajowych. Wszystkich nowych wyborców należy rozdzielić między istniejące kurye, miejską i wiejską. Liczby mandatów nie potrzeba powiększać, a nawet można ją zniżyć do 300. Natomiast potrzeba zmienić rozdział mandatów pomiędzy kurye tak, aby wielka własność i wielki przemysł (utworzony w miejsce kuryi Izb handlowych) wybierał 75-ciu, miasta 100, a wsie 125 posłów. W końcu mowca czyni wniosek, aby projekt odesłać do podkomisyi z wezwaniem rozstrzygnięcia kwestyj, które szczegółowo zaznacza.

Przemawiał jeszcze sprawozdawca poseł Rutowski, poczem przystąpiono do głosowania. Wniosek o przejście do porządku dziennego odrzucono wszystkiemi głosami przeciw głosom pp. Slavika, Brzorada, Krausa i Richtera i uchwalono przystąpić do rozpraw szczegółowych. Za wnioskiem p. Romańczuka nikt nie głosował.

Komisya dziś odbędzie posiedzenie.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 15 czerwca. Ze strony kompetentnej otrzymuję zapewnienie, że prezydent gabinetu Windischgraetz ma zamiar podać się do dymisyi.

Zapewniają, że także na wypadek, gdyby Windischgraetz pozostał na swojem stanowisku, odroczenie parlamentu jedynem jest wyjściem z zawikłanej sytuacyi.

Koło polskie odbywa dzisiaj po południu posiedzenie.

Wiedeń, 15 czerwca. Obiega wieść, że Słowieńcom przedłożony będzie wniosek pośredni o otwarcie gimnazyum słowieńskiego w Rass, uważanem za przedmieście Cylei i tylko mostem jest od niej oddzielone. Urzędowych rokowań nie wdrożono. Nie wierzę także, aby Polacy podjęli się roli pośredniczącej.

Paryż, 15 czerwca. Liga patryotów uchwaliła w dniu 19 czerwca przedefilować w milczeniu przed posągiem Strassburga na placu Zgoda, ażeby w ten sposób zaprotestować przeciwko udziałowi Francyi w uroczystościach kielskich.

Rzym, 15 czerwca. Słychać, że minister sprawiedliwości, na żądanie generalnego prokuratora, ma jutro przedłożyć Izbie akta, odnoszące się do sprawy Giolitti'ego.

Berzilai i Bonajuto wnieśli interpelacye w sprawie procesu Giolitti'ego.

Bruksela, 15 czerwca. Projekt do ustawy o równouprawnieniu języków francuskiego i flamandzkiego zarówno w parlamencie jak i we wszystkich sprawach urzędowych, znalazł życzliwe przyjęcie u członków komisyi parlamentarnej. Woeste tylko robił pewne zastrzeżenia co do sposobu wykonania projektowanej ustawy.

Kopenhaga, 15 czerwca. Jak słychać car i carowa porzucili zamiar podróży do Kopenhagi.

Petersburg, 15 czerwca. „Nowoje Wremia“ donosi, iż na porządek dzienny weszła kwestya utworzenia gubernii chełmskiej, do której wejdą części gubernij lubelskiej i siedleckiej, i wyłączenia jej z obrębu Królestwa Polskiego.

Petersburg, 15 czerwca. „Praw. Wiestnik“ donosi, że pełniący obowiązki drugiego sekretarza poselstwa w Berlinie kamerjunkier Lwow został mianowany pełniącym obowiązki wicegubernatora warszawskiego z pozostawieniem w godności dworskiej.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 15 czerwca. Dziennik „Vaterland“ upoważniony jest do oświadczenia, że forma, w jakiej w roku zeszłym w Krakowie obiegała aprobowana przez władzę kościelną modlitwa, opatrzona kartą geograficzną i papieską tyarą, ani przez obecnego księcia biskupa, ani przez jego poprzednika nie była aprobowana.

Wiedeń, 15 czerwca. Komisya wojskowa węgierskiej delegacyi dla spraw wspólnych przyjęła pierwszy rozdział wydatków zwyczajnych na wojsko.

Minister wojny, odpowiadając na pytania, oświadczył, że zadanie generalnych inspektorów armii polega w nadzorowaniu korpusów, przydzielanych im z roku na rok w różnych okresach wykształcania żołnierzy, a szczególnie tych korpusów, które w roku poprzednim nie odbywały manewrów pod okiem cesarza. Ma to posłużyć do jednolitego stosowania regulaminu. Ustanowienie posad drugiego oficera sztabowego przy każdej komendzie korpusu, przy której posady tej dotychczas nie było, ma na celu zaspokojenie potrzeby odpowiedniego personalu do załatwiania ważniejszych agend, mnożących się bezustannie, oraz obeznanie oficerów sztabowych ze stosunkami terytoryalnemi pojedyńczych okręgów. Przekroczenie wydatków na słomę i siano w r. 1893 minister usprawiedliwia ówczesnemi cenami.

Wiedeń, 15 czerwca. Wojskowa komisya delegacyi węgierskiej przyjęła bez zmiany cały zwyczajny budżet wojskowy z wyjątkiem pozostawionych w zawieszeniu pojedyńczych tytułów, o których ściślejszy podkomitet nie przedstawił jeszcze referatów.

Co do kwestyi polepszenia utrzymania żołnierzy w myśl uchwał kongresu hygienicznego, minister wojny oznajmił, że i dotychczas żołnierze o szczególnie silnej budowie ciała otrzymywali większe porcye chleba. Minister w każdym razie cieszy się z poruszenia kwestyi przyznawania w niektórych wypadkach osobnych dodatków, które szczególnie należałyby się rekrutom w pierwszych dwóch miesiącach służby.

W odpowiedzi na zapytanie Rudnyansky'ego, dlaczego dotychczas nie przedłożono projektu do ustawy, dotyczącej wstecznego działania ustawy o opiece nad wdowami i sierotami po wojskowych, zmarłych przed 1878 r., — minister obrony krajowej Fejervary oświadczył, że odnośne rokowania z ministrem skarbu napotykają trudności, ale można się spodziewać, że trudności te niebawem usunięte zostaną, tak iż minister spodziewa się, że będzie mógł wnieść w tej sprawie przedłożenie w jesieni tego roku.

Wiedeń, 15 czerwca. W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej oświadczył minister wojny przy obradach nad wydatkami nadzwyczajnemi dla wojska, że uzupełnienie materyałów w służbie sanitarnej dotyczy głównie zaprowadzenia ulepszeń, bez których musianoby pozostać w tyle za innemi państwami. Co do przeróbek baraków oświadczył minister, że na ten cel wyznaczono dla Galicyi 2 miliony.

Wydatki nadzwyczajne dla wojska przyjęto bez zmian.

Wiedeń, 15 czerwca. Komisya dla spraw marynarki wojennej węgierskiej delegacyi przyjęła budżet marynarki bez zmian.

Wiedeń, 15 czerwca. Komisya dla reformy wyborczej rozpoczęła dziś w obecności ministrów Windischgrätza, Bacquehema, Plenera i Jaworskiego rozprawy szczegółowe. Przedewszystkiem rozpoczęto obrady nad projektem, dotyczącym zmiany ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa. Na wniosek Rutowskiego oba pierwsze paragrafy roztrząsano razem.

Baernreither krytykował projekt i oświadczył się stanowczo przeciwko podziałowi nowej kuryi na dwie.

Dalej przemawiali Kraus, Richter, Meznik, Dipauli, poczem zamknięto dyskusyę.

Russ żądał, ażeby następne posiedzenie odbyło się w poniedziałek. Brzorad i Hohenwart oświadczyli się przeciwko temu ze względu na odbywające się posiedzenie sejmu Wyższej Austryi i komisyi budżetowej delegacyi węgierskiej. Skutkiem tego Russ cofnął swój wniosek i terminu następnego posiedzenia nie oznaczono.

Wiedeń, 15 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów Unger znowu się ukazał. Ministrowie i koledzy witali go bardzo życzliwie.

Projekt, dotyczący zmiany ustawy kwaterunkowej, przyjęty został en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Projekty, dotyczące kolei lokalnych i ulg podatkowych dla Lublany i okolicy, także przyjęte zostały i to bez dyskusyi, w drugiem i trzeciem czytaniu.

Jako zastępcy do delegacyi wybrani zostali Aichelburg i Marchwicki. Terminu następnego posiedzenia nie oznaczono.

Berlin, 15 czerwca. Rada związkowa zatwierdziła przedłożenie z 6 czerwca, dotyczące uzupełnienia i zmiany rozporządzeń wykonawczych do ustawy o podatku od cukru, potem rozporządzenie o statystyce przemysłu cukrowniczego, wreszcie przedłożenie dotyczące cła od towarów, jako „wzory“ z zagranicy przysyłanych.

Berlin, 14 czerwca. Szkoda zrządzona pożarem składów „Victoria“ wynosi 1,400.000 marek. Suma ta pokryta jest zabezpieczeniem. Przyczyny pożaru jeszcze nie wykryto.

Rzym, 15 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby przypomniał minister handlu, w odpowiedzi na pytanie Rudini'ego w sprawie przywozu win włoskich do monarchii austryacko-węgierskiej, przyczyny, które spowodowały nowe rokowania o zastosowanie cłowej klauzuli co do wina, i przedstawił poszczególne fazy tych rokowań. Szło tutaj głównie o gwarancyę, że do Austro-Węgier wprowadza się wina włoskie i o zabezpieczenie lojalności w obopólnych stosunkach handlowych (oklaski). Poseł Rudini oświadczył, że z odpowiedzi tej jest zupełnie zadowolony.

Rzym, 15 czerwca. Przy wyborach do generalnej komisyi budżetowej rząd osiągnął zupełne zwycięstwo.

Komisya weryfikacyjna wczoraj się ukonstytuowała i wybrała na swego prezesa członka partyi rządowej Tondi'ego.

Petersburg, 15 czerwca. Na pokładzie krzyżowca „Riurik“, odpływającego do Kielu, znajduje się wielki książę Cyryl Władimirowicz.

Katolikos ormiański po uroczystem przyjęciu przez cara, złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych.

Ateny, 15 czerwca. W Izbie przedłożył prezes ministrów budżet na r. 1895, przy czem wniósł oszczędności w wydatkach na 5 milionów przez zmniejszenie personalu w ministerstwie i przez reorganizacyę służby państwowej.

Rząd przedłożył projekt ustawy, dotyczącej założenia rady dla kontroli długów państwa i zapowiedział przez usta prezydenta ministrów, że porozumienie z wierzycielami uregulowane będzie z uwzględnieniem interesów obu stron.

Konstantynopol, 15 czerwca. „Agence de Constant.“ upoważniona jest do oświadczenia, że wiadomość jednego z dzienników berlińskich, jakoby gromada 540 uzbrojonych Armeńczyków wylądowała na wybrzeżu syryjskiem i policyę turecką rozbroiła, — jest czystym wymysłem.

San Francisco, 15 czerwca. Według prywatnego doniesienia pewnego marynarza amerykańskiego parowca „Charlestown“, japońska łódź torpedowa Nr. 16 wywróciła się w pobliżu wysp Rybackich. Z 16 ludzi załogi jeden się tylko uratował.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 15 czerwca 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	35
Zjednoczony dług w srebrze	101	40
Austryacka renta złota	123	—
4 % austryacka renta (marcowa)	101	50
4 % węgierska renta złota	123	40
4 % węgierska renta koron.	99	40
Akcye banku austro-węgierskiego	1078	—
Akcye kredytowe	408	25
Londyn	121	55
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	42½
20 marek	11	87
20-frankówki za sztukę	9	63
Banknoty włoskie	45	95
Dukaty austryackie	5	63

Wiedeń, 15 czerwca. Ruble 130·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 17·30. Żyto na wiosnę 6·35. Pszenica na wiosnę 7·32. Owies na wiosnę 6·71.

Wiedeń, 15 czerwca. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97·70; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 98·40; 4 % galic. fund. propin. 98·—; 4½ % list. banku kraj. 101·—; 5 % obligi banku krajowego 102·20; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 222·30; Akcye kolei lwowsko-czern. 328·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·—; losy z 1860 na 500 złr. 156·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 197·25; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 408·62; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 447·—; Länderbank na 200 złr. 284·80; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1078.

Berlin, d. 15 czerwca. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 253·40 mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta —·— mrk. Węgierska złota renta 103·75 mrk. Węgierska renta koronowa [illegible]·80 mrk. Austryackie banknoty 168·30 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 163·— mrk. Rubel 220·25 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 68·— mrk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 117 47 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.

Ceny najumiarkowańsze.

Hamaki dla dzieci i dorosłych.
Przyrządy gimnastyczne.
Kroki ty i Lawn-tennis.
Balony gumowe i piłki dla dzieci. 1428 1 0
Kręgle i kule.

REIM i FRIEDRICH w KRAKOWIE

Linia A—B, polecają: Rynek, L. 37,

Do odnawiania i czyszczenia powozów i uprzęży:
Lakiery angielskie i amerykańskie, Farby olejne, Kit, Pomeks, Glaspapier, Pędzle do malowania i szparowania, Szczotki, Skórki irchowe i Gąbki do mycia powozów.
Mydło do siodeł.
Lakier do uprzęży. — Krajowe nieprzemakalne smarowidło na skóry.
Smarowidło do osi.

Płaszcze gumowe nieprzemakalne.

Sport!
Lakiery, Kremy i Pastę do odnawiania i odświeżania żółtych bucików.

Kółka Wasmutha w zegarku na nagniotki.

Dla koni i bydła.
Smarowidło na kopyta.
Płyn przetwórczy (Restitutionsfluid).
Proszek Korneuburgski.
Sól glauberska i górska.
Klystery cynowe. Lejki gumowe.
Szczotki i zgrzebła do koni i bydła.
Szczotki, grzebienie do grzyw końskich.
Wiaderka składane do pojenia koni.
Taśmy do mierzenia koni.

Wysyłki pocztowe dwa razy codziennie.

Lodownie pokojowe.
Lodownice do robienia lodów.
Środki do desinfekcyi.
Środki na mole i muchy.

Podziękowanie

Wiel. Panu Drowi wszech nauk lekarskich Bolesławowi Komorowskiemu.

Nie znajduję na razie innej drogi do wywdzięczenia Ci się, Czcigodny Panie Doktorze, za tyle Twej ojcowskiej pieczołowitości, okazanej w kilku naraz przypadłościach chorób mej dziecinv, jak difterytu, szkarlatyny, zapalenia stawów i innych, proszę przyjąć od wdzięcznej matki z głębi serca pochodzące podziękowanie, żeś z pomocą Twej szerokiej wiedzy i praktyki, połączonych z ojcowską troskliwością, zdołał uratować jej dziecię od śmierci, którą mu groziła komplikacya tylu chorób. Szczęśliwą się czuję, że choć temi kilku słowy mogę Ci, Czcigodny Panie Doktorze, złożyć skromną podziękę, — z modłą do nieba: Oby Ci Bóg zapłacił za to wszystko sowicie, czyniąc Cię bogatym w społeczeństwie w głośne imię prawdziwego znawcy lekarza, okazującego w chorobie naszych maluczkich serce ojcowskie. 1421 1

Helena Muchowicz.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

W niedzielę dnia 16 czerwca

Walka motyli.

Komedya w 4 aktach Hermana Sudermanna.

Początek o godzinie 7½.

Kasa otwarta od godziny 9 do 1 i od 3 do 8 wieczorem.

Koncypient adwokacki

pożądany zaraz do **kancelaryi Dra Andrzeja Marka, adwokata w Wadowicach.** 1454 1 3

Warunki dogodne. Zależy na objęciu tej posady już z początkiem lipca

---

Rabka

(stacya kolei państwowej, poczta i urząd telegraficzny w miejscu).

We dworze w Rabce jest **każdego czasu do wynajęcia na porę letnią** albo też **na cały rok**

kilka wygodnych pomieszkań,

składających się z 1, 2 lub 3 pokoi. Do każdego mieszkania, kuchnia, strych i piwnica.

Śliczny ogród, wyborny nabiał, dobra woda do picia, zimne kąpiele we dworze. W miejscu dostanie codzień świeżego mięsa, pieczywa i t. d.

Do zakładu kąpielowego w Rabce pieszo 12 m.

Bliższej wiadomości udziela 1423 1 2

Alojzy Dobrostański
leśniczy w Rabce.

Bogata żona.

Arystokraci, oficerzy, właściciele realności, kupcy, urzędnicy, przemysłowcy i t. d., którzy chcą się ożenić, niech się zwrócą z zaufaniem do pośredniczącego biura **„Globus“** założonego w 1881 r., **Budapeszt, VI., Dessewffy-utcza 28.** Jest tam zawsze zapisana znaczna liczba dam z majątkiem od 1000 złr. do kilku milionów. Na zapytania w języku niemieckim, opatrzone w znaczek pocztowy za 15 ct., odpowiada się pod największą dyskrecyą.

Pośrednictwo szybkie i rzetelne.

Piwo bawarskie



Kulmbacher Mönchsbräu

na szklanki i butelki.

Także znacznie rozszerzone
pokoje gościnne
poleca **handel** 1426 1 8
Ed. Klimek
w Krakowie, Linia A-B.

Maszyny do szycia

z aparatem do wytłaczania haftów
poleca firma 1422 1 0
Józefa Popiel i Spółka
Nowy Sącz.

Do 1 czerwca i od 1 września taryfa mieszkań zniżona o 25 procent.

MIEJSCE KĄPIELOWE

KRAPINA-TÖPLITZ

w Kroacyi 957 9 12

oddalone o godzinę drogi od zagoryańskiej stacyi kolei **„Zabok Krapina-Töplitz“**, otwarte jest od **1 kwietnia** do końca **października.** Zdroje te gorące 30—35° R. odznaczają się wyśmienitą **skutecznością** przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi w mięśniach i stawach,** oraz przeciw **chorobom z poprzednich wynikającym,** przeciw **ischias, neuralgiom, chorobom skórnym i z ran pochodzącym,** przeciw **„Morbus Brightii“, porażeniom,** przeciw **chronicznym zapaleniom macicy,** tudzież **wysiękom** międzytkankowym. Wygodne **kąpiele basenowe, na otwartem powietrzu, w wannach marmurowych na odosobnieniu i tusze;** znakomicie urządzone **parówki, mięsienie, elektryzacya, gimnastyka szwedzka. — Mieszkania** z komfortem urządzone. Wyborne a tanie **restauracye, stała muzyka kąpielowa, złożona z kapeli c. i k. 53 pułku piechoty arcyksięcia Leopolda,** rozległe cieniste **miejsca do spacerów** itp. Od 1 maja codzień komunikacya z **Zabok i Pöltschach** omnibusami pocztowemi. Lekarz kąpielowy **Dr. Paweł Dreskovic.** Broszury we wszystkich księgarniach. Prospekta i wyjaśnienia przez **Dyrekcyę zakładu.**

SZCZAWNICA.

Zakłady zdroj.-kąpielowe i klimatyczne

w Starostwie Nowotarskiem.

Najsilniejsze **szczawy** sodowo słone i żelaziste, skuteczne w przewlekłych katarach **płuc** i przewodu pokarmowego, a usposabiających do **suchót,** w rozedmie płuc, w chorobach narządów moczopłciowych, ośrodków nerwowych, niedokrewności i t. p. z pomocn. środkami.

Pensyonat przy **zakładzie wodoleczniczym Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu;** kąpiele mineralne, hydryatyczne i rzeczne; **zakład inhalacyjny,** kuracya mleczna, żentyczna i kefirowa.

W obu zakładach urządzenia dogodne, postępowe. Dojazd **do stacyi Stary Sącz.**

Dr. W. Ściborowski, lekarz zakładowy i **6 zdrojowych lekarzy** udzielają pomocy od 20 maja do 30 września.

Zamówienia na mieszkania i t. p. załatwiają 812 6 10

Zarządy zakładu „Górnego“ i na „Miedziusiu“.

Molla Proszki Seidlickie.



Prawdziwe tylko

wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 511 16 52

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

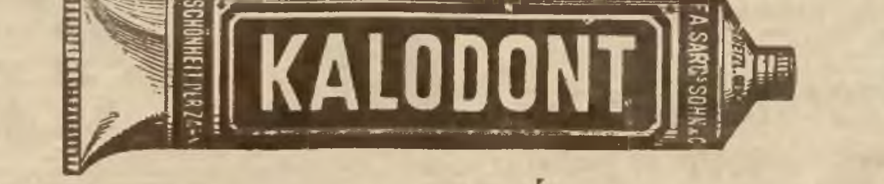
Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 1027 22 40

SARG'A **przez władze sanitarne badany**
(poświadczenie z daty Wiedeń 3 lipca 1887)



kilka **MILIONÓW** razy

wypróbowany i za skuteczny uznany, przez dentystów polecany, a zarazem najtańszy

środek do czyszczenia zębów i utrzymania ich zdrowemi.

Wszędzie do nabycia. 123 37 40

Hotel krakowski w Częstochowie

istniejący od lat 70, **vis-a-vis klasztoru Jasnogórskiego,** przeszedł na moją własność, oraz został odświeżony i umeblowany podług tegoczesnych wymagań. **Bafet i piwnica** zaopatrzona tak z pierwszorzędnych firm krajowych, jak i zagranicznych. **Salony** odpowiednie **do przyjęć weselnych i zebrań towarzyskich;** zamówienia na takowe wykonuje się starannie i z całą znajomością sztuki kulinarnej. **Ceny przystępne.**

Polecając się Szanownej Publiczności, zostaję z szacunkiem

1048 8 12 **Franciszek Skupiński.**

Franciszek Jan Kwizda.

3 złote, 15 srebrn medali, 12 dyplomów z odznaczeniem i uznaniem.

c. k. austryacki -węgierski i królewsko-rumuński **nadworny dostawca**

w Korneuburgu pod Wiedniem. aptekarz obwodowy

Kwizdy płyn wzmocnienia c. k. uprz. woda do mycia koni. Cena flaszki 1 złr 40 ct.	**Kwizdy korneuburski proszek do paszy** dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Cena 1/1 pudełka 70 ct., 1/2 pud. 35 ct.
Kwizdy maść na kopyta dla ochrony kruchych i pękających kopyt, puszka 400 grm. złr. 1.25.	**Kwizdy kit na kopyta** sztuczny róg na kopyta, laska 80 ct.
Kwizdy maść krezolinowa środek do ochrony kopyt, puszka ½ klg. 1 złr. 10 cnt.	**Kwizdy proszek dla drobiu** dyetetyczny środek jako dodatek do karmy. Pudełko 50 ct.
Kwizdy mydło do siodeł do czyszczenia i ochrony siodeł i rzemieni. Puszka 1 złr.	**Kwizdy Śmierć szczurom** środek do tępienia szczurów i myszy, bez trucizny. Laska 50 ct.
Kwizdy posilna pasza dla koni i bydła rogatego. Pudełko 5 porc. 30 ct., skrzynka 50 porcyj 3 złr., skrzyn. 100 porcyj 6 złr.	**Kwizdy proszek dla świń** dyetetyczny środek dla przyspieszenia opasu. Małe pudełko 60 ct., wielkie 1 złr. 20 ct. 1154 2 8



Patent. opaski gumowe
(patent Kwizdy).

Patent. opaski wyrabia się koloru szarego, czarnego, brunatnego i białego, w czworakiej wielkości, na lewe i prawe nogi.

Na pęcinie mierzone przy a a
grubość 20—22 cm. stos. wielkość Nr. 1
" 22—24 " " " " 2
" 24—27 " " " " 3
" 27—30 " " " " 4



Cena patent. opaski koloru szarego Nr. 1. **2** złr. **50** ct., Nr. 2. **2** złr. **70** ct., Nr. 3. **2** złr. **90** ct., Nr. 4. **3** złr. **30** ct. Opaska czarna, brunatna i biała kosztuje o **20 ct.** więcej, niż szara.

Rok założenia 1853.

Co dzień wysyła pocztą główny skład:
apteka obwodowa w Korneuburgu.

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem, stacya pocztowa i kolejowa, telegraf w miejscu

Lekarz zdrojowy **Dr. Wł. Hojnacki.**

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemii.

Pora kąpielowa trwa od 20-go maja do końca września. 1181 9 10

Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.



Firma
KAROL CZAPLICKI, jubiler,
w Krakowie
tylko przy placu Maryackim, I,
„pod Murzynami“
poleca Szan. Publiczności swój
Magazyn i Fabrykę
WYROBÓW 76 17 0
SREBRNYCH i ZŁOTYCH
odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem
Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, puktualnie i po cenach umiarkowanych.
Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.

Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

Kraków **Zakład artystyczno-ślusarski** **Dajwor 6**
JÓZEFA GORECKIEGO

odznaczony licznemi świadectwami i złotym medalem wystawy krajowej we Lwowie, poleca się do wszelkich **robót ornamentalnych, stylowych, kutych z żelaza, miedzi i mosiądzu.** 727 33 50

Wysowa

(powiat Gorlice)

zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny,

szczawy sodowo-chlorowcowo-bromowo-żelaziste.

Sześć głównych zdrojów, łazienki, apteka, poczta, muzyka, mieszkania tanie i wygodne, dwie restauracye, wycieczki w uroczą okolicę. 1400 1 5

Lekarz zakładowy Dr. Władysław Jarosz.
Zarząd zakładu.

Zawiadomienie.

Z powodu zwinięcia naszego handlu **przy ulicy Floryańskiej, L. 45,** prosimy naszych P. T. Odbiorców, by swoje zakupna raczyli nadal łaskawie załatwiać tylko w naszym obecnym **głównym składzie farb i materyałów, Kraków, Linia A-B, Rynek, L. 37.** 1427 1 3

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, prosimy nam takowe i dalej zachować.

Z poważaniem
Reim i Friedrich.

Kamienica 3-piętrowa

w śródmieściu, z 2 sklepami, dobrze się rentująca, jest z powodu wyjazdu pod korzyst. warunkami **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: **ulica Poselska, L. 15.** 1451 1 8

Gotowe
sukienki, ubrania, płaszczyki
dla dziewcząt i chłopców
bluzy, szlafroki
dla dam
ulica Grodzka, L. 4,
I. piętro, 732 14 0
drugi dom od Rynku
Artur Aprill.

Małżeństwo.

Młoda wdowa, która powróciła z Ameryki, mająca 400.000 złr w. a., chce zawiązać znajomość **z oficerem** lub **wyższym urzędnikiem państwowym,** a to **w celu małżeństwa.** Bliższej wiadomości udziel **A. Fellner, Budapeszt, V., Gyopju-utcza 10,** gdzie jest jeszcze przeszło 300 zleceń od dziewcząt sierót i wdów, mających mniejszy lub większy majątek; partye dla właścicieli dóbr urzędników, kupców i rękodzielników. Dyskrecya jak największa. 1425 1

Nie ma łysiny!

Wypadaniu włosów i tworzeniu się łupierzu zapobiega **„Crinogén“.** Po użyciu 1—2, a **niezawodnie** po użyciu 3—4 flaszek „Crinogénu“ pojawia się **nowy porost włosów,** jeżeli tylko łysina nie istnieje już od dawnych lat.

Z każdym dniem otrzymuję nowe uznania.

Cena flaszki 1 złr. Wysyłka 3 flaszek za zaliczką opłatnie.

J Beysovec, Jicin, Czechy.

Każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym.

Serdeczne dzięki składam Panu, gdyż Jego „Crinogén“ poskutkował. Proszę przysłać mi jeszcze 3 flaszki.

Rychnów, w marcu 1895.

M. Spacek.

Pański balsam „Crinogén“ działa znakomicie. W krótkim czasie pozbyłem się wypadania włosów i łupierzu. Po 3 flaszkach wyrosły mi włosy nowe. Składam więc Panu najszczersze podziękowanie i proszę jeszcze o 3 flaszki. Zechciej Pan ogłosić to moje uznanie.

Z wielkim szacunkiem
E. Fräazl.
Cervená Voda (Morava). 1297 1 24

Do wynajęcia od 1 lipca.

Dwa pokoje frontowe, razem lub osobno, a **na czas wakacyj** także
1450 **salon umeblowany.** 1 3
Ulica Basztowa, L. 27, II piętro.

Od 20 do 25 czerwca b. r. odbędzie się **w dobrach Krzysztoforzyce** ad Kraków,

dobrowolna licytacya

na 100 sztuk bydła rogatego rasy Oldenburg i na 12 par koni, oraz na inwentarz martwy. 1452 1 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.